Rok III. Chrzanów, dnia 7 sierpnia 1909. Nr. 32.

TYGODNIK CHRZANOWSKI

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM POWIATU CHRZANOWSKIEGO.

WYCHODZI W SOBOTĘ.

Prenumerata z przesyłką pocztową: rocznie 6 K—, półrocznie 3 K—, kwartalnie 1 K 50 h. Numer pojedynczy 14 h.
Nieopieczętowane reklamacye wolne są od opłaty pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem REDAKCYA „TYGODNIKA CHRZANOWSKIEGO" w CHRZANOWIE.
Biuro redakcyi w gmachu Rady powiatowej, otwarte codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10 do 12 przed południem.

CZASOPISMO REDAGUJE KOMITET.

W IMIĘ BOŻE!

Jak powinien wychodźca wysyłać swoje zaoszczędzone pieniądze do domu?

(Dokończenie).

2. Przekazy za pośrednictwem towarzystwa „American Express Company".

Towarzystwo „American Express Company"— które ma we wszystkich większych miastach Ameryki swoje filie, zawarło z austryackim zarządem poczt umowę, mocą której zobowiązało się przesyłać pieniądze natychmiast i pewnie do austryackich poczt. Austryacka poczta wypłaca kwotę adresatowi, jak każdy inny przekaz.

Kto się zwróci do ajencyi towarzystwa „American Express Company", aby tam nadać pieniądze, musi tak samo postąpić, jakby to uczynił, gdyby nadawał przekaz na poczcie. Oprócz tego musi dać ajencyi kartkę, na której ma być wypisany dokładny adres przekazu; jeżeli sam umie pisać, to powinien kartkę tę sam napisać, jeżeli zaś pisać nie umie, to powinien poprosić znajomego, aby mu tę kartkę napisał. Towarzystwo „American Express Company" przyjmuje przekazy do kwoty 204 dolarów i przelicza je według tego samego stosunku, co poczta, a więc 20 ²/₅ = 1 K.

Należytości przekazowe tego Towarzystwa są następujące:

	do 10 dolarów	5 cent.
ponad 10	do 20 dolarów	10 cent.
ponad 20	do 30 dolarów	12 cent.
ponad 30	do 40 dolarów	15 cent.
ponad 40	do 50 dolarów	18 cent.
ponad 50	do 60 dolarów	20 cent.
ponad 60	do 75 dolarów	25 cent.
ponad 75	do 204 dolarów	30 cent.

a oprócz tego należytość w kwocie 10 cent. za każdy przekaz.

Od towarzystwa „American Express Company„ może nadawca żądać, aby mu dostarczyło pisemnego potwierdzenia, że pieniądze wypłacono rzeczywiście adresatowi. Za to potwierdzenie odbioru musi nadawca zapłacić przy nadawaniu przekazu osobną należytość w kwocie 5 centów.

Pocztowa kasa oszczędności.

Często chciałby wychodźca przesłać swoje zaoszczędzone pieniądze do kraju, aby tam dla niego samego były bezpiecznie przechowane.

Cel ten osiągnie najlepiej, jeżeli pośle pieniądze do c. k. austryackiej pocztowej kasy oszczędności we Wiedniu, która zapłaci mu za to jeszcze procent, rocznie po trzy od sta.

Gdyby więc sobie tego życzył, to musi wysłać opłacony list do pocztowej kasy oszczędności we Wiedniu, w którym ma oświadczyć, że chciałby włożyć pieniądze i mieć książeczkę wkładkową.

W tym liście musi on podać dokładnie: swoje imię i nazwisko, swój zawód, miejsce swego urodzenia, rok i dzień swego urodzenia i swój dokładny adres, ponieważ daty te są potrzebne do wystawienia książeczki wkładkowej.

List taki można napisać w swojej ojczystej mowie.

Równocześnie musi on nadać pieniądze, które chce złożyć przekazem na amerykańskiej poczcie (jak pod 1), albo w Towarzystwie „American Express Company" (jak pod 2), pod adresem c. k. urzędu pocztowych kas oszczędności we Wiedniu. Ażeby urząd pocztowych kas oszczędności wiedział odrazu, dla kogo są te pieniądze przeznaczone, powinien adres przekazu być napisany w ten sposób: „An das k. k. Postsparkassenamt in Wien für..............................(dokładne podanie swego własnego nazwiska). Urząd pocztowych kas oszczędności

wyśle mu książeczkę wkładkową i kontrakwit. Kontrakwit musi wychodźca podpisać na przeznaczonem do tego miejscu i zwrócić go urzędowi pocztowych kas oszczędności: Książeczkę wkładkową, którą wychodźca musi także na odpowiedniem miejscu podpisać, ma on starannie przechować. Chcąc włożyć znowu wkładkę, musi się posłać książeczkę wkładkową w liście poleconym do urzędu pocztowych kas oszczędności, a kwotę wysłać równocześnie przekazem. Aby urząd pocztowych kas oszczędności, znów odrazu wiedział dla kogo kwota jest przeznaczona, trzeba adres przekazu napisać w ten sposób: An das k. k. Postsparkassenamt in Wien für Konto Nr.......................(podać numer książeczki wkładkowej). Aby uniknąć przesyłania książeczki wkładkowej tam i z powrotem, może wkładający prosić urząd pocztowych kas oszczędności, aby ten wziął książeczkę wkładkową dla niego w swoje przechowanie, a jemu przesyłał tylko potwierdzenie na uskutecznione wkładki.

Wkładający znajdzie zresztą w samej książeczce wystarczające pouczenie o tem wszystkiem, o czem jako właściciel konta oszczędnościowego w urzędzie pocztowych kas oszczędności wiedzieć musi.

Wyjaśnienie w sprawie artykułu „Przewrót w przemyśle szynkarskim"

Odnośnie do notatki pod tytułem: „Przewrót w przemyśle gospodarczo-szynkarskim" zamieszczonej w Nr. 31 „Tygodnika Chrzanowskiego" otrzymujemy następujące informacye i wyjaśnienie z c. k. Starostwa:

Udzielenie koncesyi na przemysł gospodnio-szynkarski z mocą działającą na kilka lat wprzód, jak w danym wypadku od dnia 1. stycznia 1911. roku sprzeciwia się argumento, a contrario przepisu §. 57. ustęp 2, ustawy przemysłowej z dnia 5 lut. 1907. Dzup. Nr. 26., wedle którego koncesye na przemysły, wymienione w §. 15. pod liczbą 15. cytowanej ustawy przemysłowej, a więc przemysły gospodnio-szynkarskie §. 16:, nie wyłączając ustalonego ustawą z dnia 23 czerwca — 1881. Dzup. Nr. 62. wyszynku i drobnej sprzedaży napojów wyskokowych — mogą być odebrane w takim razie, jeżeli przemysłu nie rozpoczęto wykonywać w ciągu 6. miesięcy od nadania koncesyi.

Z powołanego przepisu §. 57. ustawy przemysł. wynika zatem na odwrót, że nie należy nadawać takich koncesyi, o których Władza z góry jest przeświadczoną, że objęte niemi uprawnienia przemysłowe z powodów ustawowych, jak w danym wypadku z powodu obowiązującego w Galicyi do dnia 31. grudnia 1910. r. prawa propinacyjnego — nie będą mogły być przez właściciela koncesyi z chwilą otrzymania dekretu koncesyjnego wykonywane, do czego z resztą wedle ustawy miałby pełne prawo.

Nadto udzielenie już obecnie koncesyi na wyszynk trunków propinacyjnych wobec obowiązujących jeszcze przepisów o prawie propinacyjnem, ograniczających w Galicyi atrybucye Władzy przemysłowej, byłoby przeciwne ustawie i jako takie jest niedopuszczalne.

Wobec wyłuszczonych wyżej powodów byłoby przedwczesne i jako takie bezcelowe i bezpodstawne prowadzenie w tej sprawie dochodzeń, przepisanych §§. 18 i 23. ustawy przemysłowej, na których wyniku Władza ma oprzeć swą ocenę tak co do osobistych kwalifikacyi ubiegającego się o koncesyę jak i co do stosunków lokalnych, mających stanowić o potrzebie otwarcia projektowanego przemysłu gospodnio-szynkarskiego w dniu 1.-go stycznia 1911. r.

Jasną bowiem jest rzeczą, że Władza przemysłowa nie jest w możności na podstawie obecnie przeprowadzonych dochodzeń ocenić na lat kilka wprzód czy ubiegający się o koncesyę posiadać będzie w chwili rozpoczęcia przemysłu wymaganą do tego kwalifikacyę

Cyganie.

M. H.

Marosza słuchaj ja kocham cię! — Jedź! — Chyba gwiazd z nieba zabraknąć ci może u mnie. — Czy ci nie dość tej tułaczki, tego życia z dnia na dzień bez dachu, życia, w którem niepewną jesteś jutra? Jedź! — Ja uczynię wszystko, co w mocy mej, abyś nie zatęskniła nigdy!

Czarnowłosa cyganka słuchała chciwie słów, szeptanych jej przez urodziwego oficera. Podobało jej się snać być panią strojną po dniach nędzy i walki o codzienny byt. Nie odpowiadała nic, pragnąc podroczyć się może, a może i żal jej było tych jasnych horyzontów, tych bezbrzeżnych przestrzeni, tego życia pełnego przygód i zmian. Nie chciała dać jeszcze odpowiedzi.

Jutro sokole mój, przyjdź o tym samym czasie. Jutro namyślę się może!

Stern zaczynał się już niecierpliwić. Dzień jeszcze a muszą wracać do stałych siedzib, dzień jeszcze może tylko tych snów, jakie przez 6 tygodni przeżył przy boku tej dziewczyny, dzień jeszcze a utracić ją może. Ta myśl wyprowadzała go z równowagi; pragnął za wszelką cenę zabrać ją z sobą na zawsze, nie chce, aby kto inny mógł także może posiadać ten skarb.

Marosza zadumana patrzyła na stojącego przed nią mężczyznę, snać nie mogła sama ze sobą się pogodzić. Iść z nim ciągnęło ją a żal porzucać swoich.

Jutro odpowiem, szeptała cicho, jutro namyślę się.

Musisz iść ze mną to darmo. Czyż mało sto razy powtarzałaś mi, że jestem ci wszystkiem, że kochasz mnie jak własną duszę, że chyba umrzesz z tęsknoty jak odjadę, a dzisiaj kiedy cię wziąść chcę, kiedy otoczyć pragnę miłością i wygodą, ty wachasz się. Pamiętaj! — już więcej nie zobaczysz mnie, gdy będziesz tak upartą.

Czegóż ci żal? Czy tych cyganów braci, którzy nie mają cię za nic? Czy tego życia pełnego łez i walk?

Przy mnie nie zabraknie ci nic! Widzisz mam tyle, że osypać cię mogę złotem. Nie ty ale tobie będą służyć a ja kochał cię będę jak nikt.

Jutro sokole mój! Jutro powtarzała uparcie! Widzisz noc dobrą radę mi da, zapytam kabały co przyszłość wróży! Jutro sokole mój!

Zniecierpliwiony Stern pożegnał dziewczynę, klnąc jej upór i chwiejną duszę. Smętnym i leniwym krokiem

osobistą i jak się stosunki miejscowe, które przedewszystkiem na wzgląd brane być muszą do tego czasu ułożą.—

Z przytoczonych zatem wyżej powodów prawnych wszelkie tego rodzaju podania c. k. Starostwo odrzucać będzie jako przedwcześnie wnoszone. Wobec tego więc interesowane strony winny wstrzymać się obecnie z wnoszeniem próśb o nadanie koncesyi szynkarskich do dnia 1 stycznia 1911 r., gdyż narażają się niepotrzebnie na straty spowodowane przez uiszczanie wysokich stosunkowo opłat stemplowych. O właściwym terminie do wnoszenia podań zostaną czytelnicy w swoim czasie poinformowani.

Ogólne sprawozdanie lekarza okręgowego w Trzebini z czynności za I. p. 1909.

(Dokończenie).

Stan szkół pozostawia również wiele do życzenia. Jeżeliby się wzięło pod uwagę tylko ilość już istniejących szkół w okręgu, to rezultat obliczenia byłby bardzo dodatni. W 14 gminach 11 szkółek, ale jakie to szkoły! Oprócz kilku budynków szkolnych odpowiadających wymogom hygienicznym n. p. Siersza, Trzebinia, Psary, Lgota, Krystynów; w innych gminach — wprawdzie są to tak zwane „filie szkół," ale to nie zmienia postaci rzeczy. — Filie te urągają wszelkim przepisom sanitarnym. Weźmy n. p. szkołę w Czyżówce! Budynek nędzny, przerobiony z dawnych koszar straży skarbowej. Wchód do tak zwanej sali szkolnej przez kuchnię nauczycielki, w której się czasem gotuje, pierze i.t.d. Sala szkolna niska, ciasna, ciemna, wilgotna — i w tej sali siedzą dzieci godzinami. Nie lepiej w Ostrężnicy, gdzie szkoła mieści się w dawnej karczmie, Płokach, Karniowicach. Ale i w owych budynkach szkolnych nowych, jeżeli się im przypatrzy bliżej, to i tam da się wykazać wiele braków n. p. szkoła w Sierszy, gdzie kierownik szkoły musiał zamknąć połowę wychodków, bo się obawiał zawalenia sufitu, wszystko bowiem przeciekało z wychodków do jego mieszkania (spiżarni) — a biedne dzieci gdzie chodzą? Przejdźmy się koło budynku szkolnego, a odpowiedź będzie łatwą! Dlatego też zdaniem mojem wskazanem byłoby, by świetny Wydział żądając od lekarzy okręgowych kontrolowania stanu szkół i wydawania o nich sprawozdań, przeprowadził uchwałę, by zawsze do komisyi wynajmującej budynki dla szkół lub odbierającej nowe budynki szkolne, delegował lekarzy okręgowych, by ci już z góry mogli wydać swą opinię, a nie dopiero post faktura, bo ta ostatnia pozostaje zazwyczaj bez skutku.

Co dotyczy dróg, to przyznać muszę, że w tym kierunku dużo w ostatnich latach zrobiono. Są jednakże pewne wsie, gdzie mimo próśb i moich sprawozdań do tej pory nic nie zrobiono; do tych nieszczęsnych należą: Karniowice i Psary. Przejechać przez te wsie — jedzie się ciągle korytem rzeki — raz w dzień nie mówię już w nocy, wystarczy, by stracić ochotę raz na zawsze do tego rodzaju wycieczek. Również upraszam świetny Wydział Rady powiatowej o przynaglenie Zwierzchności gminnej w Trzebini wsi, aby ta raz wreszcie przystąpiła do dokończenia budowy drogi gminnej „z rynku ku hucie cynkowej" i naprawiła oba już istniejące mostki, a nowy na strumyku obok dawnej realności p. Uresa wybudowała. Droga ta jest licznie uczęszczaną, a przejazd przez nią prawie niemożliwy, zwłaszcza w porze deszczowej. To samo dotyczy drogi gminnej na cmentarz. Głośna swego czasu sprawa chodnika na dworzec kolei i elektryczne oświetlenie drogi znowu poszło w zapomnienie, a przecież zdaniem mojem jest sprawa ważna — dlatego poruczam ją jeszcze raz i proszę o jej uwzględnienie.

Na koniec wspomnę o stanie wychodków, który mimo ciągłych napomnień i nakazów szwankuje i bardzo wiele pozostawia we wszystkich gminach do życzenia. Czyby nie było możliwem, chcąc bodaj na przyszłość przeprowadzić pewną w tym względzie sanacyę, wydać polecenie

---

powlókł się do miasta odległego przeszło trzy kilometry od siedzib cygańskiej drużyny.

Jak się masz Hans! Wyglądasz jakbyś piołun wypił. Chodź do naszej kompanii. Wieki chyba nie oglądaliśmy cię. Kilka bomb wspaniałego piwa rozjaśni myśl, odpędzi zgryzot żmije. Chodź nie smuć się. My wszyscy cieszymy się, że przecież raz dyabli biorą te przeklęte ćwiczenia, gdzie człowiek cały dzień charuje jak wół, że przecie raz zostawimy za sobą tę obskurną mieścinę, gdzie prócz żydów i cnotliwych bab nie znajdzie nic a, ten wzdycha jakby raj zostawiał za sobą. Młodziutki porucznik Roman Czerski wybuchnął śmiechem. Zostawcie go w spokoju. Jemu nie znudziło się wcale. Czy widzicie go kiedy w naszym gronie? Niedarmo mówią, że trzeba się w czepcu urodzić. Widocznie on ze sobą przyniósł na świat ten zadatek szczęścia bo jemu N. wcale pustkowiem się nie wydaje. Znacie przecie piękną cyganeczkę. Czy wiecie czemu tak dla nas okrutna? Oto ten chłopiec uprzedził nas i tak bezwzględnie zawojował dziewczynę, że na nikogo już patrzeć nie chce i teraz mu żal, że musi zostawić to cudo a sam gnać w inne strony, szarpany tęsknotą i zazdrością.

Stern na otwartą zaczepkę kolegi, podniósł się jak rozpalonem żelazem dotknięty. Zbladł nie mogąc dobyć słowa ze ściśniętej krtani. Ruchem zranionego zwierza przyskoczył do niebacznego chłopca i kto wie, czy krwawo nie zakończyłby się żart, gdyby koledzy nie stanęli między nimi tłómacząc, że przecież nie mógł przeczuć nikt, że go tem dotknąć może.

Wesołość nie zagościła jednak więcej. Uleciała jak spłoszony ptak, pozostawiając w zamian duszną atmosferę przygnębienia i niesmaku. Po godzinie Hans tłómacząc się znużeniem opuścił grono kolegów, czując sam, że krępuje ich i płoszy uśmiech z ich twarzy. Zaledwie zniknął gamy wesołego śmiechu zabrzmiały między oficerami. Kpinki, drwiny posypały się zewsząd. Romana zaczęli naciągać, że blizną byłby okupił niewczesne żarty i chęć uchybienia smagłej cygance. Nie trzeba budzić wulkanów kiedy i tak wrą całą potęgą żywiołowej siły.

Zobaczycie, że Hans zabierze ją ze sobą, twierdził Witold Kreuzer. Nie zdoła już egzystować bez tej d....... Czarownica chyba. Omotać tak niezdobytego rycerza. Kiedy tu roztrząsano sprawy Sterna, on smutny, niespokojny błąkał się po pustych ulicach miasta nie mogąc znaleść ukojenia. Niepewność dręczyła mu duszę.

·do Zwierzchności gminnych, by te nie zezwalały absolutnie na zamieszkanie nowych domów dopóty, dopóki przy tych domach nie będą postawione wychodki według przepisów sanitarno — policyjnych.

Trzebinia dnia 8 lipca 1909.

Dr. K. Dobrzyński
lekarz okręgowy.

Sprawozdanie ogólne

lekarza okręgowego w Krzeszowicach z czynności za I p. 1909.

I. Pierwsze półrocze 1909 przedstawia się pod względem zdrowotnym niezbyt pomyślnie, a to z powodu, że w kilku gminach pokazały się choroby epidemiczne, które częściowo zostały stłumione i nie przeszły w rozleglejszą epidemię, częściowo zaś rozszerzyły się epidemicznie. — I tak 1) w Dębniku ad Paczółtowice pokazała się szkarlatyna, która zlokalizowała się do 4 przypadków. 2) W Rudnie pojawiło się kilka przypadków dyfteryi — które przebiegły pomyślnie i nie rozszerzyły epidemii. 3) W Krzeszowicach stwierdzono 4 przypadki szkarlatyny — zarządzono wszelkie możliwe środki ostrożności — przeprowadzono staranną desynfekcyę — na tem choroba się zakończyła. Zaznaczyć wypada, że przypadki te zostały przywiezione (2 z Krakowa, 1 ze Lwowa). 4) W Woli filipowskiej pokazała się szkarlatyna (donies. z 17 kwietnia L. 19) — która rozszerzyła się — prawdopodobnie z powodu póżnego doniesienia w małą epidemię, obejmującą kilkanaście przypadków, z tych kilka śmiertelnych. — Skoro tylko wpłynęło doniesienie — Zwierzchności gminnej w tej sprawie, natychmiast zarządzono: a) wykluczenie dzieci z domów dotkniętych i sąsiednich od nauki szkolnej, b) możliwą izolacyę, zakaz odwiedzania, przenoszenie żywności i bielizny, c) przeprowadzono w 7 domach desynfekcyę (mycie podłogi wodą sublimatową — wybielenie — wygotowanie pościeli i bielizny) 5) Największą i istotnie rozległą była epidemia odry — która rozpoczęła się prawie równocześnie w kilku punktach i szerzyła z wielką szybkością. I tak równocześnie pojawiła się w Miękinie, Nowej Górze, Paczółtowicach i Tenczynku. Do największego nasilenia doszła w Nowej Górze, gdzie stwierdzono przeszło 60 przypadków, z tego 8 śmiertelnych (u małych dzieci w następstwie zapalenia płuc.)

W tej sprawie istotnie nie dało się nic zarządzić — bo izolacya była zupełnie niemożliwą, wobec takiego rozszerzenia się choroby. — Obecnie epidemia nieco się uspokoiła — natomiast tu i owdzie pokazują się wypadki sporadyczne. — Przy sposobności dojazdów dla stwierdzenia choroby, rewidowano aparaty desynfekcyjne, które są przeważnie we wszystkich gminach w należytym porządku. W ciągu ubiegłego półrocza dokupiono 10 pudełek pastylek formalinowych (Nawojowa Góra, Nowa Góra Wola filipowska, Tenczynek) jakoteż 15 litrów formaliny płynnej dla dużego aparatu długiego, dla gminy Krzeszowice.

Umyślnych dojazdów na żądanie pojedynczych gmin celem stwierdzenia choroby odbyto ogółem 16 a mianowicie:

3	stycznia	Nawojowa Góra
4	lutego	Paczółtowice
„	„	Dębnik
9	marca	Rudno na polecenie c. k. Starostwa.
24	„	Rudno
5	kwietnia	Miękina
17	„	Wola filipowska
29	„	„ „
6	maja	Miękina
4	„	Nowa Góra
12	„	Wola filipowska i Filipowice (na polecenie c. k. Starostwa).

W uszach dźwięczały szydercze słowa kolegi. Chciał siłą zamknąć im usta, w krwi uspokoić dygocące nerwy. Jak śmią wglądać w jego życie. Podli, szpiegują go bo zazdrość ich szarpie, że nie oni posiedli szczęście, o które także się kusili. Myśl, że może jutro odmowną otrzymać odpowiedź, przyprowadzała go poprostu o szaleństwo. Odjechać już raz, zabrać ją ze sobą, schować jak zaklęty skarb, aby czyje zawistne ręce nie zapragnęły mu jej wydrzeć.

Szary mrok spowił świat. Cała przyroda tchnęła urokiem letniego wieczoru. Cicho, sennie, głucho, nawet najlżejszy szept nie mąci czaru nocy. Długie cienie przesuwają zwolna. Jakieś widma mar, zdają się krążyć w koło bez najlżejszego szelestu. Cicho, sennie, głucho, a przecież tak wszystko życiem tchnie. Chen gdzieś aż pod niebios strop płyną dalekie echa melodyi bez słów. To cała ziemia tak drga, to echa jej rozmowy.

Tam w dali widnieją szczyty Tatr, spowite w lekką mgłę, pełne tajemniczych postaci zaklętych dziw.

Cicho, sennie, głucho, a na duszę pada cień bezbrzeżnej ciężkiej tęsknoty.

Górzystą ścieżką leśnych dróg, podąża zadumany Hans ku umiłowanej dziewczynie!

Co dzisiaj powie mu!

Jeszcze chwil kilka a przyciśnie ją do stęsknionej piersi w uściskach ugasi tęsknotę.

Hop, hop, rozbrzmiewa naraz swawolne wołanie i lotem strzały przybiega Marosza, aby zawisnąć na ustach ukochanego.

Jadę z tobą sokole mój. Dość mi tej poniewierki, dość batów ojca już. Dzisiaj skatował mnie jak psa, że nie chciałam patrzeć na ładnych panów, słuchać ich nawmów i słów. Jadę z tobą sokole mój! Toż to przeklinać mnie będą nie zobaczywszy więcej.

Marosza więc to prawda — prawda jedyna. Nie żal ci nic, nikogo? Jutro o tym samym czasie czekać będę przy zbiegu Dunajców. Bądź gotową gdyż zaraz jedziemy. Tylko nie cofnij się już.

Hans, Marosza nie kłamie nigdy. Gdy powie raz — dotrzyma. A teraz idź już, aby nie domyślili się czegoś.

Pijany szczęściem wracał dziś Stern do swojej samotnej kwatery. Już więcej nie będą go witały puste ściany. Wesoły śmiech, pieszczoty czas mieć będzie zawsze, zawsze.

(Ciąg dalszy nastąpi).

11 i 16 maja Tenczynek, Wola filipowska
29 maja Paczółtowice
30 „ Żary
3 czerwca Radwanowice.

II. Ogółem stwierdzić należy, że przeważną część usterek sanitarnych wykazanych w ostatniem sprawozdaniu, usunięto — nawet zauważyć trzeba, że może w żadnem półroczu nie uczyniono tego w tej mierze i rozciągłości. Szczegóły wymienione będą w sprawozdaniu szczegółowym — tutaj tylko zaznaczyć uważałem za stosowne, że wszystkie poprawki o ile te zależne były od Zwierzchności gminnych, poczyniono — o ile zależały od osób prywatnych, tu i owdzie jeszcze nie zostały uskutecznione.

III. Jako ważny krok naprzód w sprawach asanacyi wymienić należy wprowadzenie w życie uchwały powiatowej Komisyi sanitarnej, a mianowicie wydanie rozporządzenia do karczem i wyszynków o sposobie mycia naczyń, jakoteż o umieszczeniu w lokalach tych spluwaczek. — O ile mogłem stwierdzić, w większej ilości szynkowych zastosowano się już w sposobie mycia naczyń do rozporządzenia — natomiast spluwaczki jeszcze w nielicznych tylko lokalach napotkałem. Jest jednak wielka pewność, że w ciągu bieżącego roku sprawę tę uda się do zupełnego porządku doprowadzić.

IV. Ruch ubogich chorych utrzymywał się mniej więcej w tych samych rozmiarach co poprzednio. I tak samo jak poprzednio nasuwają się tu znowu uwagi, które całą akcyę leczenia ubogich chorych czynią niejasną i trudną. — Rozchodzi się mianowicie jak zawsze dotąd o ogromny niestosunek między zgłaszającymi się ubogimi chorymi — których ubóstwo nie ulega żadnej kwestyi, a między ilością wydawanych przez gminy kartek — tak samo spotykają mię zawsze narzekania i wymówki wójtów, skoro na podstawie jednej kartki leczy się chorego dłuższy czas i zapisuje kilkakrotnie lekarstwa. Niektórzy wójtowie wydając kartki, piszą na nich wyraźnie „tylko raz“! — Rzecz prosta, że takie traktowanie sprawy doprowadza całą akcyę leczenia do absurdum. — Wyobraźmy sobie n. p. rozległe wrzody podudzia wymagające tygodni leczenia — trochę materyałów opatrunkowych et.c., przecież udzielenie takiemu choremu porady „tylko raz“ — nie ma wprost żadnego znaczenia ani celu. Aby nie zdawało się, że chcę ilustrować sprawę jakimś wyszukanym przykładem, przytoczę kilka innych chorób z codziennej praktyki, gdzie także potrzeba dłuższej opieki i leczenia n. p. tyfus, wysięk opławowy, wady serca niewyrównane, chroniczny katar oskrzeli, gruźlica w różnych okresach, choroby oczne, phlycteny trachoma etc. etc. Tak jak dzisiaj sprawy stoją — leczenie ubogich chorych na fundusz gminny, właściwie istnieje tylko w teoryi.

Ja osobiście jestem w tem szczęsliwem położeniu, że rozporządzam kilkoma funduszami dobroczynnymi i na ich rachunek leczę zgłaszających się ubogich chorych. Przed kilku tygodniami zaszła potrzeba paska przepuklinowego dla ciężko pracującego biedaka. — Wójt oświadczył, że daje kartkę na leki — ale paska nie sprawi. Pasek oczywiście sprawiłem z innych funduszów — ale niemniej kwestya ta pozostaje niezałatwioną.

V. Znaczny postęp zauważyć należy w sprawie dróg i gościńców: — I tak albo już poprawiono, albo już poprawia się drogi a) do Nowej Góry, b) do Paczółtowic, c) w Sance, d) w Woli filipowskiej, nadto uprzątnięto znaczną liczbę gnojowisk, dokończono osuszenie kilka większych kałuż (Nowa Góra, Filipowice i Krzeszowice.)

VI. Sprawa wody do picia wymagająca ciągłej uwagi i pilnego baczenia pochwalić się może również kilkoma momentami, posuwającemi ją znacznie naprzód.

a) urządzenie i puszczenie w ruch wodociągu źródlanego w gminie: Nowa Góra b) jakoteż doprowadzenie do porządku studni w Nawojowej Górze c) poprawienie wielu usterek, dotyczących pojedynczych studzien i stoków co będzie szczegółowo wymienione w sprawozdaniu szczegółowem.

Wodociąg w Nowej Górze popsuł się wprawdzie w maju 1909, ale obecnie jest już naprawiony i funkcyonuje dobrze. Natomiast wielki zawód spotkał gminę Paczółtowice. Rozpoczęto bicie studni i takową z wielkim nakładem pracy i kosztów doprowadzono do znacznej głębokości — poczem musiano sprawę tę zaniechać z powodu warunków geologicznych bardzo niekorzystnych. Wobec tego gmina jest skazana jak dawniej na czerpanie wody z lichego stoku gminnego i z potoków biegnących po obu stronach gminy.

* * *

Oprócz zwykłych czynności urzędowych t. j. regularnego objazdu, jakoteż obok wspomnianych 16 wyjazdów mających na celu stwierdzenie chorób zakaźnych, jużto na wezwanie gmin pojedynczych jużto na polecenie c. k. Starostwa podjęto w ciągu ubiegłego półrocza następujące czynności:

1) Dokonano wspólnie z miejscowym komisarzem targowym dwukrotnie rewizyi targowej — w następstwie której oddano c. k. Sądowi 3 sprawy (Drisch z Krzeszowic o zepsute śledzie, J. Meyer z Krzeszowic o zepsute ryby, J. Kowalik o zepsute mięso.

2) Wzięto udział wspólnie z c. k. inspektorem zakładu środków spożywczych z Krakowa w rewizyi sklepów, skąd pobrano próbki towarów dla zbadania ich w zakładzie.

3) Brano udział w posiedzeniu komisyi sanitarnej powiatowej.

Krzeszowice dnia 10 lipca 1909.

Dr. Jan Walkowski
lekarz okręgowy.

Tego miłość Ojczyzny serdeczna i szczera,
Kto kupuje u swoich—swój przemysł popiera!

KRONIKA.

Chrzanów. Za włóczęgostwo aresztowany został w Chrzanowie Maciej Dachór z powiatu sandomirskiego.

Jaworzno. Wybory do Rady gminnej w Jaworznie rospisane zostały na 9, 11 i 12 sierpnia b. r.
Głosowanie w III kole odbędzie się dnia 9 sierpnia
„ w II „ „ „ „ 11 „
„ w I „ „ „ „ 12 „

Trzebinia. W nocy z 26-go na 27-go lipca b. r. uderzył piorun w dom robotniczy należący do rafineryi nafty w Trzebini — wskutek czego powstał pożar, który zniszczył dom do szczętu.

W domu tym spał robotnik Jan Warzecha 28 lat liczący, pochodzący z Woli filipowskiej, który został ciężko na ciele poparzony.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez dra Dobrzyńskiego został odstawiony do szpitala w Krakowie.

Trzebinia. Robotnik przy rafineryi nafty w Trzebini Wawrzyniec Florczyk doznał zmiażdżenia palca u nogi; przy nitowaniu rusztu spadło Florczykowi żelazo na nogę.

Drużyna teatralna w Trzebini urządza w niedzielę dnia 8 sierpnia b. r. „obchód grunwaldzki“ ku uczczeniu 500 letniej rocznicy bitwy pod Grunwaldem z nader urozmaiconym programem.

Regulice. Dnia 28 lipca b. r. około 12 w południe wybuchł pożar w domu Salomei Marcelowej w Regulicach, który go zniszczył doszczętnie.

Natychmiastowa pomoc straży pożarnej z Alwernii, która przybyła na miejsce, zdołała ogień zlokalizować. Szkoda wynosi około 1000 K.

Tenczynek. Obywatelstwo austryackie otrzymał rosyjski poddany Antoni Ostrowski, sztygar w Tenczynku.

Psary. Dnia 26 lipca około 6 wieczorem powstał pożar w domu Agnieszki Łabużek w Psarach, który zniszczył oprócz tego domu stajnię i komórkę.

Dzięki szybkiej pomocy tamtejszych mieszkańców został ogień wnet zlokalizowany.

Dąb. W gminie tutejszej sprawdzono jeden wypadek zapalenia opon mózgowych.

Osobiste. Radca Namiestnictwa Józef Rudzki powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Osobiste. P. Stanisław Tatarczuch c. k. komisarz Inspekcyi przemysłowej przydzielony został do Inspektoratu przemysłowego w Krakowie, a zatem i dla powiatu chrzanowskiego.

Jankowice. Wybuchł tu pożar w dniu 12 czerwca b. r., który zniszczył 4 domy drewniane, kryte słomą wartości około 3500 koron. Powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez małe dzieci.

Dar Grunwaldzki. P. Ludwik Czachurski z Krzeszowic nadesłał do redakcyi naszego pisma kwotę 4 kor., zebraną na zabawie u p. p. Czarników z przeznaczeniem na dar grunwaldzki.

Pierwsi sztygarzy z polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie na Śląsku austr. W dniach 19 i 20 lipca odbywał się w szkole górniczej w Dąbrowie, założonej jak wiadomo przez Związek polskich górników, pierwszy końcowy egzamin na dozorców (sztygarów). Przewodniczył egzaminowi inż. Schimitzek, dyrektor kopalń w Sierszy, prócz niego pytali jeden z inspektorów kopalń śląskich oraz kierownik szkoły. Pozatem przysłuchiwała się egzaminowi pokaźna liczba osobistości ze świata urzędniczego i górniczego, jakoto starosta frysztacki, kilku komisarzy urzędów górniczych w Krakowie i Morawskiej Ostrawie, kilku kierujących inżynierów kopalń śląskich, sekretarz Związku polskich górników i. t. d. Przystąpili do egzaminu wszyscy kończący kurs fachowy uczniowie i złożyli go bez wyjątku. Są to mianowicie: Franciszek Chmiel, Franciszek Fabera (z odznaczeniem), Paweł Fierla (odzn.), Karol Funiok, Ludwik Kopiec (odzn.), Ferdynand Kozubek (odzn.) Franciszek Matuszek, Józef Ożana, Rafał Paździora, Bogusław Polak, Karol Przeczek, Józef Pyszka (odzn.), Karol Rzyman, Henryk Sztefek, Engelbert Wierba, Józef Wratny, Józef Kozieł, Józef Pędzikiewicz, Stanisław Pituła (odz.) Wacław Targosz (odznacz.). Czterej ostatnio wymienieni pochodzą z Galicyi, reszta ze Śląska. W całości więc z 20 egzaminowanych uznano 13 za uzdolnionych, 7 za bardzo uzdolnionych. W całości więc z 20 egzaminowanych uznano 13 za uzdolnionych, 7 za bardzo uzdolnionych. Ten nadzwyczaj pomyślny wynik daje chlubne świadectwo kierownictwu szkoły, a może także przekona do reszty o wartości szkoły nieprzychylnych jej długo właścicieli kopalń śląskich.

(Z. G. H. P. 27/VII 09, 20).

Jakie zioła lekarskie i kiedy zbierać należy.

Na skuteczności ziół leczniczych znały się dobrze nasze prababki. Wiejskie dziewczęta miały obowiązek zbierania i suszenia rozmaitych jagód, korzeni, a za staranne przygotowanie otrzymywały odpowiednią nagrodę co oddziaływało na zwiększenie w nich pracowitości i zapobiegliwości. Dziś i wśród ludu, wskutek niedbalstwa i lenistwa ginie chwalebna i pożyteczna znajomość zbierania ziół leczniczych. Gorąco jednak zachęcać trzeba zwłaszcza gospodynie wiejskie do zwiększenia usiłowań w tym kierunku, niechaj i tu dawny dobry zwyczaj znajdzie jak najwięcej zwolenniczek. Przyzwyczajajmy dzieci do zbierania i suszenia ziół, będzie to dla nich miłą i pouczającą rozrywką, a my tym sposobem zatrzymawszy w kraju sporą sumę pieniędzy, którą pochłaniają zioła lecznicze, sprowadzane z zagranicy.

Do zbioru ziół należy przystępować z pewną znajomością rzeczy, gdyż nie cała roślina idzie na użytek lekarski. Z jednych użytkujemy kwiat lub owoc, z innych korę lub korzenie, trzeba zatem wiedzieć co i kiedy należy zbierać. Łodygi, liście i korę zbierać wtedy, gdy wegetacya roślinna jest w pełni sił. Kwiaty i liście kwiatowe zbierać zaraz po rozwinięciu, wtedy mają najwięcej zapachu. Korzenie roślin rocznych lub dwuletnich na wiosnę. Zbioru dokonywać w dni słoneczne i suche, bo wilgoć zmniejsza wartość leczniczą ziół. Suszyć najlepiej na słońcu, w ostateczności na blasze kuchennej lub na strychu, uważając, by ciepłota nie przenosiła 30°—35° i kilka razy dziennie je przetrząsać. Korzenie mięsiste oczyścić, opłukać w zimnej wodzie, pokrajać na cienkie kawałki, suszyć w miejscu przewiewnem lub nad kuchnią. Wszystkie części roślin, zawierające olejek, n. p. mięta, majeranek it.p. nie powinny nigdy schnąć zbyt szybko, t. j. w wysokiej ciepłocie, przez to bowiem jedna z najważniejszych części składowych rośliny — olejek ulatnia się. Bardzo soczyste organa roślinne, n. p. cebule, jagody i niektóre zioła, na strychach ani nawet w słońcu wysuszyć się nie dadzą — dla takich użyć potrzeba sztucznego ciepła, a więc w piecach. Grube i soczyste korzenie dla łatwiejszego wysuszenia rozłupać należy podłużnie na kilka części i tym sposobem zwiększyć powierzchnię, z której woda morze parować swobodnie.

Przechowywać należy zioła wysuszone w workach lub słojach, w miejscu suchem, chłodnem przewiewnem oraz zabezpieczyć od wpływu światła, wilgoci i kurzu.

W następujących miesiącach zioła zbierać należy:

W marcu fijołki, pączki topolowe, pączki brzozowe podbiał.

W kwietniu perz, pokrzywa, bratki, liście brzozowe.

W maju piołun, warzęcha, bez dziki, krwawnik, srebrnik, jemioła.

W czerwcu babka, bylica, koper, tysiącznik, pomornik (arnika), jagody bzowe, bobrek macierzanka.

W lipcu lipa, lawenda, dziewanna, dziurawiec, główki makowe, majeranek, mięta, malwa, melisa, szałwia, ślaz, ruta, skrzyp.

W sierpniu jałowiec, jagody czarne, maliny, anyż, chmiel, kminek, liście orzecha włoskiego, len, goryczka, podróżnik (cykorya).

We wrześniu dzięgiel, tatarak, orzechy zielone, lukrecya, baldrian, łopian, berberys, mak.

W październiku pigwa, żywokost, mydlik, chrzan, liście dębowe, żołędzie, pietruszka marchew.

W listopadzie i grudniu roślinność zamiera; należy przeznaczyć te miesiące na przyrządzanie lekarstw i zapasów w apteczce.

L. 4442.
Rso.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy szkoły piątrowej i murowanej w Zagórzu, mieszczącej w sobie 4 sale naukowe, kancelaryę, mieszkanie dla nauczyciela kierującego i piwnicę, ogłasza się niniejszem licytacyę zapomocą piśmiennych ofert, które mają być wniesione do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie w terminie do dnia 14 sierpnia 1909 r. 12 godzina w południe.

Plan i kosztorys na tę budowę przejrzeć można w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Chrzanowie w godzinach urzędowych.

Oferent obowiązany jest złożyć 5% wadyum i deklaracyę, że obowiązuje się w myśl zatwierdzonych planów i w terminie określonym wspomnianą budowę wykonać.

Przedsiębiorstwo budowy będzie oddane za ryczałtową kwotę 31.692 K. 91 h. fachowo uzdolnionemu oferentowi bez względu na oferowaną cenę, jeżeli będzie zasługiwał na zaufanie.

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej

Chrzanów dnia 6 sierpnia 1909.

Ceny targowe

w dniu 30-go lipca 1909 r.

Wyszczególnienie	KRAKOW od K	od h	do K	do h	KRZESZOWICE od K	od h	do K	do h
Pszenica	28	—	30	50	20	—	24	—
Żyto	21	—	21	40	20	—	21	—
Jęczmień	17	—	18	—	19	—	20	—
Owies	21	70	23	10	18	—	23	—
Ziemniaki (nowe)	5	50	7	—	6	40	7	—
Siano	8	40	10	40	7	—	8	—
Słoma	9	—	10	40	6	—	—	—

Wszystko za 100 kg.

Kursa pieniędzy.

	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 25	252 25
Marki niemieckie	117 25	117 75
Franki papierowe	95 40	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 20

Ceny targowe w Krakowie.

Płacono za 1 centnar metryczny żywej wagi:

buhaje od — do — K, woły od 60 do 68 K, krowy od 62 do 64 K, jałownik od 50 do 52 K, cielęta od — do — K, nierogaciznę tuczną od — do — K.

Za Redakcyę odpowiedzialny i wydawca: Dr Władysław Majewski. Czcionkami artystycznej drukarni Maryi Ziembińskiej w Chrzanowie